

Marek A. Cichocki: Strategie manipulacji

Media społecznościowe stały się potężnym instrumentem wpływu na rzeczywistość polityczną Zachodu, powodem nagłych i nie zawsze pożądanых zmian



Firmy zarządzające największymi portalami społecznościowymi pracują nad nowymi metodami, które pozwolą określać informacje jako prawdziwe lub nie. Wszystko po to, aby bronić się przed manipulacją i kontrolować przepływ informacji. Nie sposób jednak nie postawić pytania o to, kto będzie kontrolował kontrolujących – pisze prof. Marek A. Cichocki w felietonie opublikowanym na łamach „Rzeczpospolitej”

Po referendum w Wielkiej Brytanii, wyborach prezydenckich w USA, a teraz za sprawą wyborów we Francji i zbliżających się wyborów w Niemczech we wrześniu wszyscy się już połapali, jak kluczowym

elementem dla budowania poparcia i opozycji we współczesnych demokracjach może być internet.

Media społecznościowe stały się potężnym instrumentem wpływu na rzeczywistość polityczną Zachodu, powodem nagłych i nie zawsze pożądanych zmian. Niektóre zachodnie społeczeństwa, na przykład w USA, czerpią wiedzę o własnym kraju i świecie w ponad 60 proc. z tak zwanych zagregowanych, czyli zindywidualizowanych i dopasowanych do odbiorcy informacji, które podają im media społecznościowe.

To otwiera możliwości potężnych manipulacji. Największa obawa, jak pokazuje przykład wyborów amerykańskich, wiąże się z możliwością wpływania na proces wyborów przez zewnętrzną ingerencję. Strategia manipulacji opinią publiczną przez umiejętne wytwarzanie fali negatywnych lub nieprawdziwych informacji może zachwiać wyborczą decyzją i przeważać szalę zwycięstwa na korzyść jednej ze stron. Rosja nie ukrywa przecież, że internet traktuje jako najnowocześniejszą broń w swoim całym – wymierzonym przeciwko Zachodowi – arsenale.

Dlatego Niemcy chcą jeszcze przed wyborami wprowadzić nowe prawo regulujące funkcjonowanie informacji w cyberprzestrzeni, obarczając administratorów stron odpowiedzialnością za identyfikowanie i eliminowanie fałszywych informacji. Firmy zarządzające największymi portalami społecznościowymi pracują także nad nowymi metodami, które pozwolą określać informacje jako prawdziwe lub nie. Chodzi im także o nowe sposoby eliminowania „mowy nienawiści”. Wszystko po to, aby bronić się przed manipulacją i kontrolować przepływ informacji. No właśnie, nie sposób jednak nie postawić pytania o to, kto będzie kontrolował kontrolujących. Czy chroniąc się przed manipulacją z

zewnątrz, nie tworzymy jeszcze bardziej niebezpiecznych sposobów wewnętrznej manipulacji i kontroli? Media społecznościowe mają sens jako alternatywne źródło informacji wobec mediów tradycyjnych, elit politycznych oraz ekspertów, ale równie łatwo mogą stać się nowym instrumentem kontroli i ucisku.

Marek A. Cichocki

Felieton ukazał się w dzienniku "Rzeczpospolita"